

ŚLĄSKI REMBRANDT W SŁUŻBIE OPATÓW (CZ. 1)



Fragment tryptyku „Pokłon Trzech Króli” Michała Willmanna z kościoła św. Józefa w Krzeszowie

Młodość Willmanna

26 sierpnia 2006 minęła 300. rocznica śmierci Michała Willmanna. Data jego urodzin jest nieznana. Wiadomo jedynie, że 27 września 1630 został ochrzczony w jednym z kościołów Królewca. Przyszedł na świat w rodzinie ewangelickiej. Jego ojciec Chrystian Piotr należał do grona miejscowych malarzy artystów. Niestety, nie zachowały się jakiegokolwiek jego prace.

Godnym kontynuatorem zamiłowań artystycznych Christiana Piotra Willmanna był jego syn Michał Łukasz Leopold. Wykazywał on od wczesnej młodości zapal do posługiwania się pędzlem. Pierwszym jego korepetytorem w tej dziedzinie sztuki był ojciec. Przekazał synowi podstawowe wiadomości z zakresu historii malarstwa. Czynna i chłonna natura młodego adepta sztuki malarskiej nie pozwoliła mu zadowalać się jedynie wiadomościami zdobytymi w domu rodzinnym. Młody miłośnik piękna snuł dalekosiężne plany pogłębienia swych umiejętności w zakresie malarstwa olejnego poza granicami rodzinnego miasta. Brak wsparcia materialnego dla jego artystycznych planów czyniły je nierealnymi. Mimo wszystko dwudziestoletni Willmann podjął śmiałą i bardzo ryzykowną decyzję udania się do Niderlandów, uważanych wówczas za centrum malarstwa barokowego w północnej Europie.

Nauka u mistrzów baroku

Zamieszkał w Amsterdamie i Antwerpii. Miasta te w pierwszej połowie XVII stulecia należały do znanych ośrodków malarstwa. W omawianym okresie tworzyli w nich

wybitni mistrzowie: P. Rubens (1606-1669), A. V. Dyck (1599-1641), R. Rembrandt (1606-1669) i J. V. Backer (1608-1651). Willmann swój pobyt wykorzystał na dokładne poznanie technik, jakimi posługiwali się mistrzowie pędzla. Dla ich gruntowego poznania podejmował liczne prace studyjne, pracował nad nimi całymi dniami i nocami. Wykonane przez niego obrazy nie tylko poszerzały jego zasób wiedzy, ale jednocześnie stanowiły dla niego podstawowe źródło utrzymania. Swej artystycznej edukacji Willmann nie ograniczał jedynie do poznania zawłości malarstwa barokowego, ale także żywo interesował się dwoma nieznanymi dotąd działami malarstwa: pejzażem i sztycharstwem. Tajniki obu dziedzin sztuki poznawał, studiując dzieła współcześnie żyjących mistrzów rylca i pejzażu: J. V. Backera (1608-1651) i J. V. Ruysdaela (1628-1682).

Po trzech latach opuścił Niderlandy, kraj swoich młodzieńczych marzeń i uniesień artystycznych. Udał się w daleką podróż z okazałym zasobem wiedzy z omawianych dziedzin sztuki i sporym bagażem doświadczeń zawodowych. Brak zainteresowania wspomnianymi dziedzinami sztuki w rodzinnym mieście spowodował, że młody artysta pełen pomysłów i zapału twórczego udał się do Pragi. Była ona w owym czasie jednym z centrów kulturalnych ówczesnej Europy. Przybył do niej pod koniec roku 1653. Przebywał na zamku Hradczany w latach 1653-1655. Znajdowała się tu galeria zasobna w dzieła sztuki ufundowana przez cesarza Rudolfa II (1552-1612). Swym bogactwem i wielką różnorodnością prezentowanych dzieł sztuki zachwyciła młodego artystę. Znajdujące się w niej eksponaty były dla niego inspiracją do tworzenia równie cennych, jak te, z którymi stykał się na co dzień. Podejmowane przedsięwzięcia artystyczne miały na celu pogłębienie umiejętności warsztatowych. Obrazy wielkoformatowe, które wyszły spod jego pędzla miały stać się główną częścią twórczości artystycznej. Willmann podczas swojego pobytu w Pradze wykonał cztery wielkoformatowe obrazy o tematyce religijnej. Dzieła te były zapowiedzią przyszłej wielkiej kariery artysty. O błyskotliwości jego talentu świadczy fakt, że w szybkim czasie zyskał renomę poza granicami Czech. Wkrótce stał się powszechnie uznanym artystą malarzem. Sława jego kunsztu artystycznego dotarła także do stolicy Dolnego Śląska - Wrocławia.

Pobyt we Wrocławiu

Miasto to uniknęło poważniejszych zniszczeń w okresie wojny 30-letniej (1618-1648). Patrycjat wrocławski zaliczał się w owym czasie do najbogatszych na Dolnym Śląsku. Zamożne mieszczaństwo wrocławskie przejawiało zainteresowanie sztuką, a w szczególności malarstwem barokowym. I to przypuszczalnie skłoniło malarza do osiedlenia się w tym mieście. Artysta przybył do Wrocławia w roku 1656. Jego osobą żywo zainteresowany był Arnold Freiberger (1636-1672) - opat cysterski z opactwa w Lubiążu. Obu łączyła pasja do sztuki, a w szczególności do baroku. Opat spotkał się z młodym adeptem sztuki we Wrocławiu w roku 1656. Freiberger, chcąc sprawdzić jego umiejętności artystyczne, powierzył mu nadzór nad prowadzonymi pracami renowacyjnymi we wnętrzu lubiąskiej świątyni opackiej i jednocześnie zaproponował osiedlenie się na stałe w tym klasztorze. Malarz wyrażał się o swym duchownym przyjacielu z wielkim szacunkiem. W dowód wielkiej do niego przyjaźni dedykował mu wielkoformatowy obraz zatytułowany "Ukrzyżowanie". Była to wierna replika sławnego obrazu niderlandzkiego malarza Von Dycka. Ponadto artysta ofiarował swemu przyjacielowi niewielkich rozmiarów obraz przedstawiający scenę "Ukoronowania Najświętszej Maryi Panny". Cennym

darem artysty dla opata był także pejzaż przedstawiający postać św. Jana Chrzciciela na tle leśnej przyrody Jordanu. Pobyt we Wrocławiu wpływał artyście na wykonywaniu obrazów dla opata, a także na realizowaniu zamówień zleconych mu przez wysoko postawionych urzędników administracji cesarskiej i zamożnej szlachty śląskiej.

cdn.
Adolf Andrejew